

Ks. Maciej Ostrowski

## MIGRANCY – NOWY POLSKI DUSZPASTERSKI PROBLEM ?

Polska nie zalicza się do krajów będących celem masowej migracji. O ile już, to zwykle bywa ona poczekalnią bądź miejscem przerzutu migrantów, głównie z krajów wschodniej Europy i Azji, pragnących przedostać się do wysoko rozwiniętych państw zachodnich. Współcześnie, nie licząc oczywiście wielkich ruchów ludności spowodowanych drugą wojną światową, nie mieliśmy do czynienia ze znacznymi grupami przybyszów z zewnątrz. Owszem pojawili się np. uciekinierzy po komunistycznych rewoltach w Grecji, wojenni wygnańcy wojny na Bałkanach (istniało dla nich wiele przejściowych obozów). Zawsze studiowała u nas pewna grupa obcokrajowców, w wielu rejonach pojawiają się wspólnoty cygańskie – „ludzi wiatru” – zespoły cyrkowców, robotników z innych krajów, obcokrajowych kupców, którzy rozkładają swoje kramy nie tylko na kilkugodzinne targowiska, ale zamieszkali w Polsce na stałe. Wszystkie owe grupy z definicji przynależą do migrantów.

Wydaje się jednak, iż problem migrantów jest dla naszego kraju ciągle marginalny. Toteż i polskie duszpasterstwo rzadko ma z nim do czynienia. Mówiło się i mówi sporo o polskich emigrantach w różnych krajach świata. Istnieje dość dobrze zorganizowana duszpasterska opieka wśród nich<sup>1</sup>. Natomiast duszpasterstwo obcokrajowców w Polsce – o czym tu mówić? Zwykle są oni wyznawcami innych religii, co najwyżej chrześcijanami innych wyznań. Do takiej konstatacji możemy dojść, gdy potraktujemy pastoralną działalność Kościoła jednostronnie, jako „religijną obsługę” własnej wspólnoty wyznaniowej. Tego rodzaju spojrzenie, przynajmniej na teoretycznym poziomie teologii pastoralnej, zostało już dawno przewyżnione. Duszpasterstwo jest czymś więcej – stanowi szeroko rozumianą realizację misji Kościoła w zmieniających się okolicznościach czasu i miejsca. Jest posłany do wszystkich ludzi. Nie może więc być obojętny na problemy obcych i przybyszów, choćby stanowili oni niewielki margines.

Można przypuszczać, iż od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej stawać się ona będzie coraz atrakcyjniejszym celem migracji, być może nawet z dalekich regionów. Nie jest w tym wypadku ważne, czy rzeczywiście stanie się ona krajem bogatszym. Z pewnością jednak – stając wśród zamożnych - będzie za taki uważana przez mieszkańców ubogich regionów świata. Należy się zatem spodziewać wzmożonej fali przybyszów. A to bez wątpienia postawi przed polskim Kościołem wcale nie marginalny pastoralny problem.

<sup>1</sup> Por. *Duszpasterstwo polskie za granicą*, w: *II Polski Synod Plenarny*, Poznań 2001, s. 251-262.

Spróbujmy w niniejszym artykule, jeśli nie odpowiedzieć, to przynajmniej uczulić na nowe pastoralne problemy związane ze zjawiskiem migracji. Nie mogą one umknąć uwagi i odpowiedzialności, nawet, gdy ich skala jest niewspółmiernie mała.

### Skala i aspekty problemu

Pojęcie migracja może być rozumiane szeroko, jako przemieszczanie się ludności wewnątrz kraju lub pomiędzy krajami. Za migrantów mogą być uważane osoby, które takiego przemieszczenia dokonują z różnych powodów – dobrowolnych lub przymusowych<sup>2</sup>. Ze względów metodycznych musimy na wstępie jasno określić, iż w artykule nie będzie nam chodziło o pielgrzymów, turystów wyjeżdżających dla celów poznawczych i rekreacyjnych. Pominiemy wspomnianych już wyżej migrantów – studentów obcokrajowców, cyganów, pracowników cyrków itp. zawodów. Chodzić nam będzie przede wszystkim o osoby opuszczające swój kraj ze względów ekonomicznych i politycznych; poszukujących pracy i lepszych warunków życia, uciekinierów i wygnanych.

Media masowe przynoszą nam często obrazy wypędzonych przez wojnę, kataklizmy przyrody, uciekinierów prześladowanych we własnych krajach. Donoszą o transportach nielegalnych emigrantów, którzy nie rzadko ulegają tragicznym wypadkom. Są to najczęściej osoby z krajów ubogich, zwanych coraz częściej czwartym światem i z regionów ogarniętych konfliktami. Statystyki z roku 2000 wskazują, iż w świecie żyje ok. 175 milionów osób poza krajem urodzenia. Z tego ok. 158 milionów to migranci, 16 milionów to uciekinierzy, 900 tys. to starający się o azyl. Międzynarodowa społeczność podejmuje liczne kroki w celu zajęcia się trudnymi problemami migrantów, ich sytuacją materialną i prawami. Dla przykładu można wymienić oddzielną Komisję ONZ ds. ochrony praw migrantów. Działania te, choć budzą nadzieję, są ciągle jeszcze kroplą w morzu potrzeb<sup>3</sup>.

Wymienione wyżej proste liczby nie odzwierciedlają złożoności zjawiska. Trzeba przyjrzeć się wielorakim jego aspektom. Zasygnalizujemy przynajmniej najważniejsze. Migracja stwarza wielopłaszczyznowe problemy społeczne. Brak trwałego domu, brak zakorzenienia społecznego, wystarczających środków do życia, zabezpieczeń socjalnych, warunków kształcenia itp., poważnie wpływają na życie rodzinne, rozwój indywidualny i społeczny migrantów. Pojawiające się nowe grupy społeczne muszą mieć

<sup>2</sup> Por. J. Mariański, *Migracje*, w: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1993, s. 106-107.

<sup>3</sup> G. R. Pizarro (referent ONZ ds. praw ludzkich i migrantów), *Die Gegenwärtige situation der Internationale Migration*, V Kongres Duszpasterstwa Migrantów i Uciekinierów, Rzym 17-22 listopada 2003, s. (autor artykułu posługuje się niepublikowanymi oficjalnie, lecz udostępnionymi podczas Kongresu materiałami; organizatorem Kongresu była Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych).

TPS – Duszpasterstwo wobec problemu migracji swój wpływ na miejscowe społeczności. Niekiedy odbierany jest on jako zagrożenie (np. gdy chodzi o miejsca pracy) albo nowe obciążenie (konieczność utrzymania rodzin migrantów, kształcenia ich dzieci). Z tym ściśle wiąże się kwestia kulturowa. Dla samych migrantów oderwanie się od ojczyzny stanowi niebezpieczeństwo kulturalnego i narodowego wykorzenienia; zagubienia własnego języka oraz tradycji i związane z tym często zubożenie duchowe. Niekiedy te procesy są sztucznie kierowane. Z drugiej strony, do miejscowego społeczeństwa przenoszone są wzory z zewnątrz. Wymiana między kulturami stanowi szansę obopólnego ubogacenia, pod warunkiem jednak prawidłowego podejścia do niej. Nie może ona dokonywać się ani na zasadzie bezmyślnego przejmowania wzorów, ani zatracania własnych wartości na rzecz obcych, ani też zaborczej ekspansji. Nie rzadko obserwuje się nieumiejętność dialogu pomiędzy kulturami, co prowadzi do napięć. Bywa, że migranci zamykają się we getcie własnej wspólnoty i kultury. Przez miejscowych są odbierani jako zagrożenie – element obcy ich kulturze i zwyczajom.

Migracja implikuje skutki w wymiarze politycznym. Napór imigrantów, złożone kwestie, wyżej eksplikowane, wywołują naciski na polityków i burzliwe dyskusje na publicznym forum. Sprawy sięgają płaszczyzny międzynarodowej. Niekiedy dochodzi do bardzo skomplikowanych sytuacji. Od polityków domaga się rozwiązań, które zabezpieczą interesy państwa i własnego społeczeństwa, a zarazem uszanują prawa przybyszów. Dochodzą do tego sprawy ekonomiczne. Konieczność opieki nad migrantami (zabezpieczenie mieszkania, środków do życia, pracy, wykształcenia itp.) stanowi obciążenie dla przyjmującego państwa, które samo boryka się z własnymi materialnymi problemami. Ujawniają się niejednokrotnie sprzeczne ze sobą interesy. Stąd nie należy się dziwić, iż dochodzi do napięć wewnętrznych i międzynarodowych, włącznie do eskalacji przemocy i zbrojnych konfliktów.

Nie można pominąć zagadnień natury etycznej. Środowiska migrantów często pozbawione praw, pracy, środków do życia, ubogie, szczególnie narażone są na demoralizację. Z tym z kolei wiąże się aspekt kryminalny. Łatwo w takich sytuacjach o rozwój przestępczości wśród poszukujących środków do życia. Z drugiej strony, migranci pozbawieni praw stają się obiektem przestępczych działań. Wymieńmy tu zorganizowaną prostytucję, wyzysk zwłaszcza kobiet i dzieci. Nie rzadko zdarza się handel ludźmi. Pomoc międzynarodowa bywa przechwytywana przez przestępcze grupy dorabiające się na procederze niemałych zysków. Z kolei zdemoralizowane środowiska wywierają negatywny wpływ na zdrową część społeczeństwa, poszerzając krąg zła. Nie można się też dziwić, iż rodzą się uprzedzenia a nawet otwarta wrogość, niekiedy wywołujące bezpośrednie konflikty i przemoc. Trudnym do rozwiązania etycznym problemem pozostają nietolerancja i nienawiść mające pożywkę w opisanych sytuacjach, ale również w odradzających się ciągle ideologiach, np. rasistowskich, nacjonalistycznych bądź szowinistycznych.

Ruchy migracyjne mają implikacje w dziedzinie zdrowotnej. Często są przyczyną przenoszenia chorób. Równocześnie środowiska migrantów, zwłaszcza uciekinierów, żyjące w skrajnej nędzy, bez minimum higieny, stanowią same z siebie

groźbę szerzenia się chorób, trudnych do opanowania. Stąd częste dążenie do ich odseparowania, a nawet zamykania w odizolowanych obozach<sup>4</sup>.

Nie można pominąć kwestii religijnych i światopoglądowych. Migranci pozostając wierni swojej religii i związanym z nią obyczajom mają tendencję do zamykania się w swoim kręgu. Tym bardziej, iż wielu widzi w religii czynnik łączności z ojczystym krajem i zachowania własnej tożsamości. Tak bywa w np. wypadku katolików, którzy wyemigrowali za granicę, ale w swojej wspólnocie religijnej (narodowej parafii) postrzegają bardziej ośrodek zachowania więzi z ojczyzną niż miejsce praktykowania wiary. Z trudnością przychodzi im integracja z Kościołem lokalnym. Sytuacja pogłębia się w wypadku, gdy migracja nastąpiła do kraju obcego religijnie. To wywołuje konieczność obrony. W naturalny zatem sposób emigranckie wspólnoty zasklepiają się w swoich kręgach. Często obserwowana jest nieumiejętność odkrycia powszechności Kościoła. Oczywiście, może nastąpić odwrotna sytuacja. Migranci, wchodząc w obce środowisko, zatracają swoje wierzenia i kontakt z własną wspólnotą religijną, ulegając nie tylko wykorzenieniu z własnej religii, ale i ateizacji.

Z migracjami wiąże się przenoszenie światopoglądów, wierzeń i religijnych zwyczajów. Nie rzadka jest ekspansja sekt. Miejscowe społeczności nie zawsze przygotowane są na konfrontację z problemem. Zdarza się, iż na zasadzie ciekawości, zafascynowania, bez głębokiego przemyślenia przejmują to co obce, zatracając własne wyznania. Czyż nie mamy do czynienia z tego rodzaju zjawiskiem w centrum Europy. Zwłaszcza młode pokolenie słabo ugruntowane w chrześcijaństwie, by nie powiedzieć zdechrystianizowane, zarazem poszukujące, łatwo otwiera się ku duchowym propozycjom przynoszonym poprzez przybyszów z Azji i Afryki.

Trudno było w kilku zdaniach scharakteryzować złożoność problemów wiążących się z migracją. Nawet jednak krótka prezentacja pozwala dostrzec złożoność i ogrom problemów. Rodzą one nowe zadania wobec miejscowych społeczności, władz państwowych, samorządów i społecznych organizacji. Także przed Kościołem staje poważna odpowiedzialność.

### **Troska Kościoła o migrantów**

Kościół obejmował i obejmuje swoją opieką migrantów. Najgłębsze teologiczne motywy tej troski płyną z odczytania ewangelii. Sam Boży Syn, jako człowiek zaznał niedoli emigranta. Urodził się w obcym mieście, podczas podróży (por. Łk 2, 4-6). Zagrożony nienawiścią Heroda, z ziemskimi rodzicami przeżywał ucieczkę do Egiptu (por. Mt 2, 13-15). Powiedział sam o sobie: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne - gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8, 20).

<sup>4</sup> Por. A. Morrone (dyrektor Departamentu medycyny prewencyjnej wśród migrantów), *Looking after Immigrants and Refugees in Rome. Past and Present*, cyt. Materiały V Kongresu migrantów.

Migranci nie posiadają swego własnego domu i to nie tylko w znaczeniu duchowym, którego używamy wobec wszystkich obywateli tej ziemi, żyjących jako pielgrzymi, *in statu viae* (por. Hbr 13, 14; Flp 3, 20). Niejednokrotnie poniewierają się w prowizorycznych warunkach mieszkalnych. Ta sytuacja czyni ich życie trudnym pod wieloma względami. Staraliśmy się wyżej naświetlić przynajmniej niektóre okoliczności. Stąd tym mocniejsze dla Kościoła zdaje się wezwanie Chrystusa: „Byłem przybyszem, a przyjęliście mnie” (Mt 25, 35). Sytuacja bycia poza domem rodzi łańcuch kolejnych bied. Toteż można zaadresować do niej w równym stopniu kolejne akapity Chrystusowej katechezy o sędzie: byłem głodny, spragniony, nagi, chory w więzieniu (tamże 35-36). W przybyszu, dotkniętym niedostatkami i potrzebującym, chrześcijanin widzi samego Chrystusa. Pomoc wobec obcego wchodzi w zakres realizacji podstawowego przykazania miłości i posługi miłosierdzia.

Nawiązując do wielowiekowej tradycji duszpasterskiej opieki nad osobami znajdującymi się w drodze, wiedziony szczególnie troską o rzesze wypędzonych II wojną światową Pius XII wydaje w roku 1952 Konstytucję Apostolską *Exul familia*. Dokument stał się pierwszym współczesnym pismem Stolicy Apostolskiej, który tak gruntownie podjął problem migracji. Nie tylko rysował podstawy historyczne, teologiczne, ale formułował normy odnośnie tworzenia struktur i rozwoju duszpasterstwa wśród różnych grup osób znajdujących się w drodze<sup>5</sup>. Nazwany został wielką kartą duszpasterstwa migracji i podróźnych. Dał on impuls do tworzenia w nadchodzących latach konkretnych struktur duszpasterskich. Pomińmy tu szczegóły<sup>6</sup>. Zwróćmy jedynie uwagę na kolejne dwa dokumenty: Pawła VI *Novae normae de pastorali migratorum cura*, z 15 sierpnia 1969 r.<sup>7</sup> oraz Instrukcję Kongregacji Biskupów *De pastorali migratorum cura*, z 22 sierpnia 1969 r.<sup>8</sup> Obydwa dokumenty, powstałe w nurcie posoborowej odnowy, wyznaczyły kierunki duszpasterstwa migrantów w nowych, zmieniających się warunkach.

Przejawem wielkiej uwagi, jaką Stolica Apostolska przykłada do problemu, a zarazem jej szczególnej duszpasterskiej troski, było powołanie, 19 marca 1970 r., osobnej Komisji ds. Duszpasterstwa Migracji i Podróżnych<sup>9</sup>, przekształconej następnie, 28

czerwca 1988 r., w Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych<sup>10</sup>. Według zaleceń, analogiczne ciała powinny powstawać w ramach krajowych episkopatów. Konferencja Episkopatu Polski powołała Radę ds. Duszpasterstwa Migracji, Turystyki i Pielgrzymek<sup>11</sup>.

**3 maja 2004 r.** wspomniana Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych opublikowała obszerną instrukcję zatytułowaną *Erga migrantes caritas Christi (Miłość Chrystusa do migrantów)*. Dokument charakteryzuje aktualną sytuację w świecie migracji, wskazuje na teologiczne podstawy duszpasterstwa migrantów i opisuje jego struktury<sup>12</sup>.

Warto przytoczyć słowa najnowszego Kodeksu Prawa Kanonicznego, który zaleca ustanawianie kapelanów dla grup osób, które nie mogą korzystać ze zwyczajnej posługi proboszczów. Wymienia tu m.in. emigrantów, wygnańców i uchodźców (kan. 568). Zaleca więc objęcie duszpasterską troską rzeczony kategorii osób. Od szeregu już lat Papież wydaje osobne orędzia na Światowy Dzień Migranta, wykładając w nich katolicką naukę społeczną dotyczącą zagadnienia migracji w kontekście aktualnych problemów<sup>13</sup>.

Wspomniana Papieska Rada stanowi organ Stolicy Apostolskiej, którego zadaniem są m. in. badania zjawiska światowej migracji, utrzymywanie kontaktów z światowymi organizacjami zajmującymi się rzeczony problematyką, wspieranie i koordynowanie w skali Kościoła duszpasterskich inicjatyw na tymże polu. Organ pełni analogiczne zadania na polu duszpasterstwa pielgrzymkowego, turystycznego oraz rozmaitych kategorii osób znajdujących się w drodze (np. pracownicy morza, lotnictwa, cyganie, cyrkowcy, nomadzi)<sup>14</sup>. Rada organizuje światowe kongresy, które są okazją do prezentacji panoramy zjawiska migracji w świecie, duszpasterskich inicjatyw podejmowanych przez lokalne Kościoły oraz inicjowania nowych projektów. Ostatni V Światowy Kongres Duszpasterstwa Migrantów i Uciekinierów odbył się w Rzymie, 17-22 listopada 2003 r. pod hasłem: „Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Ku odnowie duszpasterskiej troski wśród migrantów i uciekinierów”.

<sup>5</sup> 1 sierpnia 1952 r., AAS 44(1952)649-704.

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat, np. J. Dyduch, *Kościelne struktury duszpasterstwa „ludzi w drodze”*, w: *Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi* 19(1982)7-9, s. 196-275; M. Ostrowski, *Duszpasterstwo wobec problemu wolnego czasu człowieka. Aspekt moralno-pastoralny ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień turystyki*, Kraków 1996, s. 304-310; *Wanderer Seelsorge. Nachkonziliare Dokumentation*, Bd.24., Paulinus Verlag, Trier 1971.

<sup>7</sup> AAS 61(1969)600-603.

<sup>8</sup> AAS 61(1969)614-643.

<sup>9</sup> Przez Motu proprio Pawła VI *Apostolicae caritatis*, AAS 62(1970)193-197. Komisja jednoczyła kilka organów zajmujących się różnymi kategoriami osób w drodze.

<sup>10</sup> Przez Konstytucję Apostolską Jana Pawła II o Kurii Rzymskiej *Pastor bonus*, w: *La documentation catholique*, R. 85(1970) nr 8, Oktober 1988, s. 972-979.

<sup>11</sup> Zgodnie z nowym statutem Konferencji Episkopatu Polski przyjętym w 23 kwietnia 1996 r. (*L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 17(1996)5, s. 56).

<sup>12</sup> W polskim języku wydana przez Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, 2007.

<sup>13</sup> Teksty tych orędzi są corocznie publikowane, także w j. polskim, w *L'Osservatore Romano*.

<sup>14</sup> Cyt. Konstytucja *Pastor bonus*, 151; por. Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, *Wskazania dla duszpasterstwa turystycznego*, tekst polski w: *Duszpasterstwo pielgrzymów i turystów. Wybór wypowiedzi i dokumentów kościelnych*, opr. M. Ostrowski, Kraków 2003, s. 171-172, n. 32.

Nie mamy w Polsce jak dotąd zbyt szczegółowych badań nad zjawiskiem migracji (za wyjątkiem migracji turystycznej i pielgrzymkowej). W naszym wypadku chodziłoby o obserwację przybyłych w celach zarobkowych, uciekinierów z regionów zagrożonych wojną i prześladowaniami, poszukujących azylu. W szczególności analizy nasilenia ruchu migracyjnego, kierunków z których przybywają migranci, gdzie są ich skupiska oraz jak wygląda ich społeczny przekrój. Konieczne jest rozpatrywanie warunków materialnych i prawnych ich pobytu w Polsce. Dla Kościoła, obok kwestii skupisk migrantów i oceny ich sytuacji bytowej, ważna staje się analiza przekroju religijnego i światopoglądowego. Ta pierwsza służy obudzeniu nowej wyobraźni miłosierdzia. Ta druga pozwoli uświadomić, czy są oni katolikami, czy wyznawcami innych religii. Implikuje to bowiem konieczność objęcia tychże grup posługą religijną, uwzględniającą ich język i zwyczaje. Jeśli migranci reprezentują inne religie, zawsze trzeba pytać o wpływ, jaki ich obecność może wywrzeć lokalnej wspólnoty katolickiej i wśród poszczególnych jej członków.

Jak się zdaje, ciągle istnieje przekonanie, iż sprawa wymienionych wyżej grup migrantów stanowi w naszym kraju margines. O ile na forum państwowym i społecznym problem jest coraz częściej podnoszony, o tyle stosunkowo rzadko słyszy się o nim w kontekście duszpasterstwa. Na marginesie warto wspomnieć, iż podobnie rzadko kiedy mówi się o duszpasterstwie turystów (migrantów w celach wolno czasowych), choć ich ilość liczy się w Polsce w dziesiątkach milionów<sup>15</sup>. Mieliśmy wszakże niespodziewane doświadczenie w szeregu polskich parafiach w okresie wojny na Bałkanach. Wtedy to w różnych gminach rozlokowywano obozy dla wojennych uchodźców. Wielu z nich, jeśli nie było katolikami, to przynajmniej należało do chrześcijańskich wyznań. Okazało się wówczas, iż miejscowe kościelne wspólnoty nie do końca były przygotowane do konfrontacji z problemem.

Sama skala zagadnień, wcześniej scharakteryzowana, wskazuje jak wiele zadań może stanąć także przed Kościołem polskim. Wiele z tych problemów dotyczy bezpośrednio cywilnego forum. Wiele jednak ma odniesienie do życia religijnego, wiary i moralności. Nie jest chyba konieczne udowadnianie tego co w wielu miejscach jasno sformułował Sobór Watykański II oraz cały cykl posoborowych dokumentów. Mianowicie, iż Kościół na mocy swej misji winien przyjąć aktywną postawę pośród problemów współczesnego mu świata, widząc w nich znaki czasów - obecność zamysłów Bożych, które stanowią wyzwanie do zintensyfikowania jego ewangelizacyjnej i apostołskiej misji. Tenże Sobór imiennie wymienił „osoby skłonione różnymi powodami do zmiany miejsca pobytu”, które powinny stać się obiektem szczególnej troski duszpasterskiej, ze względu na ich trudną sytuację i oddalenie od możliwości

korzystania ze zwyczajnej posługi w parafialnych ośrodkach<sup>16</sup>. Wśród zadań sformułowanych przez papieską adhortację dotyczącą Kościoła w Europie „*Ecclesia in Europa*”, znalazły się obszernie passusy nawołujące do uwzględnienia zagadnień migrantów w duszpasterstwie na naszym kontynencie, m.in. wypracowywania chrześcijańskiej „kultury otwartości”, gościnności, dążenie do integracji grup imigrantów w miejscowych kościelnych wspólnotach, włącznie się w procesy tworzenia praw respektujących ich godność i wielorakie potrzeby<sup>17</sup>. Kościół w Polsce nie może nie uwzględnić w swej pastoralnej działalności problemów, które nurtują współczesną Europę.

Omawiane przez nas zagadnienie można umieścić w kontekście papieskich słów zachęcających do obudzenia „nowej wyobraźni miłosierdzia”. Rzeczywiście fala migrantów docierająca do Polski jest poniekąd świeżym zjawiskiem. O ile mieliśmy już do czynienia z wieloma biedami ludzkimi, ta kwestia jest nowa i jak skonstatowaliśmy, nie wszyscy zdają sobie sprawę z jej istnienia. Przeważająca część przybyszów to ludzie ubodzy i potrzebujący wsparcia. Już sam fakt przebywania poza ojczyznę stawia ich w trudnej sytuacji materialnej i duchowej. Bez względu, czy migranci są katolikami, czy też wyznawcami innych religii, wymagają zainteresowania płynącego z podstawowego przykazania miłości. „Byłem przybyszem, a przyjęliście mnie... Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 35-40). Sprawa zatem powinna pojawić się w optyce ogniw Caritas i charytatywnej działalności każdej parafialnej wspólnoty. W myśl słów Jana Pawła II trzeba dążyć do „wypracowania form roztrzonego przyjmowania i gościnności”, które otworzą możliwość do solidarnego korzystania z dostępnych dóbr materialnych<sup>18</sup>. Dodajmy do tego także duchowych, którymi dysponuje każda wspólnota Kościoła.

Jedną z oczywistych bied migrantów jest nierówność praw a niekiedy wręcz brak praw w kraju, do którego przybyli. W Polsce od czasu do czasu problem ten pojawia się na publicznym forum. Jak dotąd nie słyszało się przynajmniej o drastycznych nadużyciach w stosunku do przybyszów z zewnątrz. Sprawa jednak może ujawnić w każdej chwili. Trzeba, żeby przedstawiciele Kościoła aktywnie włączyli się w proces formowania sprawiedliwego porządku prawnego respektującego potrzeby wszystkich, także obcych, a niekiedy wręcz stawali w ich obronie. W dobie międzynarodowej integracji, trzeba także przemawiać w tej sprawie na światowych forach, by wspomnieć choćby kształtującą się konstytucję Unii Europejskiej bądź dokumenty ONZ<sup>19</sup>.

Ważnym zadaniem duszpasterskim, które wypływa niejako z serca ewangelii jest wychowanie w kierunku przezwyciężania stereotypów myślowych i uprzedzeń

<sup>16</sup> DB 18; por. KDK 6; Dokument kończący V Światowy Kongres Migrantów i Uciekinierów, apel (1).

<sup>17</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Ecclesia in Europa* (28 czerwca 2003 r.), 100-103.

<sup>18</sup> Tamże, 101.

<sup>19</sup> Tamże, 100; por. cyt. Dokument kończący V Światowy Kongres Migrantów i Uciekinierów, cz. 3 (apele).

<sup>15</sup> Np. w samym mieście Krakowie ilość turystów szacuje się na ok. 4 milionów w skali roku.

TPS – Duszpasterstwo wobec problemu migracji

wobec obcych i przybyszów. Z pewnością nie są one obce przynajmniej dla pewnej części katolickiej społeczności. Nie najlepsze ślady w świadomości pozostawiła np. obecność rumuńskich Romów, zebranych po ulicach miast, która w większości przypadków okazała się zbiorowym procederem wyłudzenia pomocy, posługującym się grą na uczuciach litości. Przykre historyczne przeżycia z okresu wojen i krzywdy doznane ze strony pewnej części Ukraińców wzbudziły wobec nich nieufność. Nie wykluczone, iż mają tu swój wpływ środki masowego przekazu w drastyczny sposób pokazujące przestępczość, przemoc, terroryzm rodzące się zwłaszcza w niektórych krajach Azji bądź islamskich środowiskach, z których pochodzi wielu imigrantów. Zwraca się uwagę, iż po zamachach terrorystycznych z 11 września 2001 r. pogorszyła się sytuacja migranckich środowisk w szeregu krajach Zachodu. Bogu ducha winnych stawia się w sytuacji podejrzanych i poddaje inwigilacji. To są przykłady, które pokazują kształtowanie stereotypów i uprzedzeń. Utrudniają one otwarcie się wobec obcych, które jest podstawą dla pomocy im udzielanej. Utożsamiają ich one z zagrożeniem, a przynajmniej budzą podejrzliwość w stosunku do nich. Chrześcijanin musi uczyć się otwarcia i szacunku wobec każdego człowieka, posiadającego tę samą ludzką godność. Nie może on pozostawać w tyle nawet w koniecznych i trudnych procesach dochodzenia do prawdy. Często wymaga to wielkiego wyrobienia duchowego<sup>20</sup>.

Zagadnieniem, które staje się coraz bardziej aktualne dla Kościoła w Polsce jest przygotowanie naszych katolików do dialogu z innymi wyznaniem i religiami<sup>21</sup>. Jak dotąd polskie społeczeństwo, w przeważającej części katolickie żyło w pewnej izolacji od zewnętrznych wpływów. Przyczynił się do tego komunistyczny reżim, skutecznie kontrolujący i blokujący kontakty zewnętrzne. Miało to zapewne wpływ na nieumiejętność odnajdywania się w społeczeństwie pluralistycznym. Od szeregu lat bariery zostały przełamane i lawina kontaktów na różnych płaszczyznach ciągle rośnie. Trudniej jest jednak o zmiany postaw. To wymaga czasu. Jak zaznaczaliśmy wcześniej, migranci wraz ze swą obecnością przynoszą własną kulturę, zwyczaje i religię. Już obecnie zaznacza się coraz wyraźniej infiltracja sekt. Są one w dużej mierze importowane przez przybyszów, zwłaszcza z Azji. Staje więc wobec polskich katolików coraz wyraźniej problem zmierzania się z innymi światopoglądami. Należy zawsze pytać, czy nasi katolicy, zwłaszcza młodzi są na tyle ugruntowani, w swej wierze, by mogli w dojrzały sposób podejść do owego problemu. Chodzi najpierw o to o to, by poprzez owe kontakty nie uległa osłabieniu bądź wypatrzaniu sama wiara. Obserwuje się, iż pewna część współczesnego pokolenia nie tyle odchodzi całkowicie od wiary, ile ulega tendencjom do synkretyzmu, a więc przejmowaniu niektórych wierzeń i religijnych form. Z pewnością nie małe znaczenie ma tu czynnik zaciekawienia, poszukiwania tego

co nowe i oryginalne. Ale często przyczyną jest brak prawidłowej znajomości katolickiej doktryny, częściej jeszcze bogactwa duchowości i tradycji własnej religii. Nie znając do końca wartości tego co swoje, czując równocześnie potrzebę pogłębienia, łatwo o zainteresowanie obcymi religiami i duchowościami. Oczywiście, opisywane kontakty mogą być źródłem obopólnego ubogacenia, bez zatury własnej tożsamości. Wymagają to jednak przyswojenia reguł poprawnie rozumianego dialogu. Jawi się potrzeba pogłębionej formacji, zwłaszcza katechetycznej, rozwijania zdrowego życia modlitewnego i liturgicznego, odkrywania przed wszystkimi naszymi katolikami skarbów dwutysięcletniej tradycji Kościoła<sup>22</sup>.

Kwestią, która prawdopodobnie stanie wobec polskiego duszpasterstwa jest problem parafii personalnych dla grup imigrantów. Polskie społeczeństwo jest w przeważającej mierze homogeniczne. Jak dotychczas w niewielu rejonach występuje problem mniejszościowych wspólnot obcojęzycznych (przynajmniej za takie uważających się), które chciałyby na terenie kościelnym zachowywać swoją odrębność. Zwykle ogranicza się to do celebracji liturgii w narodowym języku w wyznaczonych terminach. Częściej chodzi tu o tereny przygraniczne. Rzadziej słyszy się głosy, by tworzyć parafie personalne dla różnych narodowości. W wielu krajach, zwłaszcza zachodniej Europy, gdzie napłynęły znaczne ilości emigrantów, jest to rzeczą zwyczajną. Istnieją tam także dynamiczne i licznie uczęszczane parafie polskie. Postrzeganie problemu ze strony samych migrantów wydaje się słusznym rozwiązaniem. Tego rodzaju parafie służą zachowaniu tożsamości grupy migrantów, pielęgnowaniu i strzeżeniu kultury narodowej. Sprzyjają religijnej formacji, która może odbywać się nie tylko w narodowym języku ale i według własnych, utartych zwyczajów. Nie ma się jednak co dziwić, iż biskupi miejsca postrzegają go odwrotnie. W praktyce bowiem zagrożony jest sam proces urzeczywistniania jedności Kościoła. Gdy w jakimś regionie powstanie wiele wspólnot narodowych, o silnym poczuciu odrębności, z wielkim trudem przychodzi tam budowanie poczucia jednego, powszechnego Kościoła. Jak pogodzić bogactwo różnorodności z jednością? Wiąże się z tym wiele praktycznych problemów w obszarze administracji diecezjalnej, spójnych duszpasterskich planów itp.<sup>23</sup> Jan Paweł II wzywa do „ulepszania służby przyjmowania i opieki duszpasterskiej nad imigrantami i uchodźcami”. Zarazem jednak zachęca do szukania dróg lepszej integracji imigrantów katolickich w duszpasterstwie lokalnych Kościołów<sup>24</sup>. W perspektywie polskiej problem wydaje się odległy. Czy jednak w którymś momencie nie staniemy przed nim? Warto zatem już teraz mieć go na uwadze.

Choć zastrzeżliśmy, iż nie jest naszym zadaniem roztrząsanie problemu migracji z okresu II wojny światowej, nie od rzeczy będzie wspomnienie wcale nie małej rzeszy polskich migrantów z kresów wschodnich, rozproszonych po różnych zakątkach kraju,

<sup>20</sup> Por. np. Jan Paweł II, *Przeciw przejawom rasizmu, ksenofobii i skrajnego nacjonalizmu*. Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2003 r., w: *L' Osservatore Romano* (wyd. polskie) 24(2003)3, s. 4-5.

<sup>21</sup> Por. np. Jan Paweł II, *Migracje a dialog religijny*. Orędzie na Światowy Dzień Migranta 2002 r., w: *L' Osservatore Romano* (wyd. polskie) 23(2002)4, s. 4-5.

<sup>22</sup> Por. cyt. Dokument kończący V Światowy Kongres Migrantów, cz. I, p. 7, wraz ze wskazywanymi przezeń wystąpieniami wykładowców Kongresu.

<sup>23</sup> Por. Relacja z niemieckojęzycznego kręgu roboczego, cyt. V Kongresu Migrantów.

<sup>24</sup> *Ecclesia in Europa*, 103.

TPS – Duszpasterstwo wobec problemu migracji którzy już dziś zdomowili się w nowych okolicach. Największa ich liczba żyje na tzw. ziemiach odzyskanych, zachodnich i północnych. Są to już osoby w starszym wieku. Nowe pokolenie wrasta w nowe ziemie i nie zawsze pamięta historię. Odczuwa się jednak, przynajmniej wśród tych starszych, pewien niepokój o swój los. Jest to związane m.in. z nieuregulowanymi do końca stosunkami własnościowymi i poczuciem zagrożenia nowym wydziedziczeniem z ziemi. Także sporo z nich odczuwa nostalgię za utraconą kresową ojczyzną, w której spędzili lata dzieciństwa. Do dziś tkwi w nich jakaś duchowa rana. Interesują się współczesną historią tych ziem. Mogą je już zasadniczo bez przeszkód odwiedzać. Bolesne jest dla nich to, iż nie wolno im mówić o tych ziemiach, jako własnej ojczyźnie. Duszpasterskim zadaniem jest towarzyszenie człowiekowi w jego troskach i bólach, nie tylko tych fizycznych; budzenie w nim chrześcijańskiej nadziei. Winien w jasny i odważny sposób głosić katolicką naukę społeczną. W tym wypadku przypominać o ludzkich prawach. Będzie to przykładowo wykład o prawie do posiadania ziemi i trwałego majątku, prawie do rekompensaty za utracone dobra materialne i prawie do własnej ojczyzny.

Artykuł zaledwie dotknął nowych pastoralnych zagadnień, które stają przed Kościołem w Polsce. Autor ma nadzieję, iż przynajmniej uczuli odpowiedzialnych za duszpasterstwo na świeże problemy oraz wywoła szerszą dyskusję w nakreślonej dziedzinie.

## Uzupełnienia:

### 1. Kilka przykładowych danych statystycznych z ostatniego okresu:

Zainteresowanych można odnieść do obszernych oficjalnych statystyk polskiego Urzędu do spraw cudzoziemców, które prezentują szczegółowe dane z ostatnich kilkunastu lat. Przykładowo podajmy, że w 2014 r. o status uchodźcy w Polsce starało się 6621 osób, a status uchodźcy nadano 8285 osobom. Wnioski o zezwolenie na pobyt czasowy złożyło 39482. Wnioski o zezwolenie na pobyt stały złożyło 6806 osób a 4292 osób otrzymało pozwolenie na pobyt stały. Wnioski o stałe osiedlenie się złożyło 1750, a pozwolenie na osiedlenie się otrzymało 2368. O zezwolenie na pobyt określony czasowo starało się 14468, a zezwolenie otrzymało 18883. Liczby z poprzednich lat są porównywalne.

<http://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-okresowe/zestawienia-roczne/> (15.07.2015)

### 2. Niektóre zagrożenia i szanse

Na pierwsze miejsce bodajże wysuwa się kwestia dialogu. Od umiejętności dialogu z obcymi, przybyszami będą zależeć rozwiązania kolejnych problemów. Z natury swej przybysze są przedstawicielami innych, nieraz bardzo różniących się kultur. Obserwacje wskazują, że często należą nie tylko innych wyznań chrześcijańskich, ale i religii, także diametralnie różniących się od chrześcijaństwa. Możemy zadać sobie pytanie, czy katolicy w Polsce są „dialogiczni”? Czy Kościół w Polsce jest

„dialogiczny”? A zatem otwarty na kontakt i koegzystencję z odmiennością? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Nawet gdy w pewnym zakresie okaże się negatywna, nie może to od razu prowadzić do przypisywania winy. Polska przynajmniej w ostatnich dziesięcioleciach była zasadniczo homogeniczna wyznaniowo, ale także, co ściśle z tym związane, kulturowo. Znakomitą większość w naszym kraju stanowią katolicy i to obrządku rzymskiego. Mamy niewielkie grupy chrześcijan innych wyznań. Członkowie innych religii stanowią zaledwie ułamki procenta populacji, choć zauważamy stały wzrost tych ostatnich związany np. z rozwojem kontaktów międzynarodowych, turystyką itp. Stąd katolicy nie są przyzwyczajeni do codziennego dialogu z innymi wyznaniem i religiami. Można zaryzykować stwierdzenie, że bardziej oswojeni są z ateizmem albo indyferentyzmem (okres ateizmu komunistycznego, a dziś związanego z liberalizmem). Przy powyższych uwagach nie można równocześnie zapomnieć, że Polska była praktycznie do początku II wojny światowej republiką wielu narodów i mieszkaniem znaczących grup innych obrządków katolickich, wyznań oraz religii (grekokatolików, ewangelików, prawosławnych, a zwłaszcza żydów). Poza nielicznymi wypadkami grupy te współżyły ze sobą zgodnie. Polska była krajem tolerancji a w pewnych historycznych okresach nawet oazą dającą schronienie uciekinierom przed religijnymi prześladowaniami. Te ostatnie sytuacje zapisały się w pewien sposób w pamięci i tradycji narodowej. Zatem mogą być czynnikiem pomocnym w budowaniu dziś nowego dialogu. Idąc dalej historycznym tropem, z drugiej strony, obserwuje się ciągle w świadomości polskich katolików ślady dawniejszej epoki, kiedy nie tylko byliśmy zamknięci za żelazną kurtyną. Wychowanie katolików było nastawione bardziej na postawy apologetyczne, obronne, pilnego strzeżenia wiary. Była to z jednej strony reakcja samoobrony przed tym co zagrażało katolicyzmowi uważanemu za fundament polskości. To powodowało „zamknięcie w twierdzy Kościoła”, rodzaj getta, a nawet lęk przed obcością. Obce postrzegane było jako wrogie, a stąd odrzucane. Niestety mniej uczono dialogu pozwalającego koegzystować z odmiennymi poglądami pluralistycznego świata. W wychowaniu był też obecny pewien pierwiastek „wyższości” katolicyzmu wobec innych światopoglądów, co także nie sprzyjało dialogowi. W tym momencie trzeba wtrącić niemniej ważne pytanie: czy polscy duszpasterze, zwłaszcza starszej generacji, kształtowani w znacznej mierze przez opisaną wyżej epokę są „dialogiczni”? Od ich postaw i działań zależy kształtowanie duszpasterstwa otwartego na migrantów. Konkludując, mimo zauważanej otwartości, katolicka wspólnota w Polsce nie jest w pełni przyzwyczajona do dialogu a z pewnością nie w pełni posiadała umiejętność dialogu ważną w kontakcie z obcymi.

Spotkanie z migrantami prędzej czy później stworzy sytuacje konfliktogenne. Pokazują to przypadki zachodniej Europy. Ich przyczyny są różnorodne. Powstają między innymi na skutek wzajemnego niezrozumienia, nieuzasadnionych uprzedzeń, różnic w statusie społecznym, ubóstwa i bezrobocia przybyszów, prawdziwego bądź domniemanego poczucia zagrożenia itd. Tu w praktyce sprawdzać się będzie zdolność do dialogu, który wymaga gotowości do zrozumienia, kompromisu, pokonywania dzielących barier.

Toczy się obecnie dyskusja o kategoriach migrantów, których powinno się przyjmować w Polsce (przynajmniej tych na trwałe pobyt). Podnoszą się głosy, że najbliżsi nam są chrześcijanie i tych powinno się preferować. Z pewnością trudniejszy stałby się dialog z wyznawcami innych religii. Nie wyrokując w sporze, trzeba zauważyć, że również przyjmowanie chrześcijan będzie rodziło różnorakie, także duszpasterskie problemy. Chrześcijanie mogą bowiem być katolikami różnych obrządków, członkami różnych wyznań i grup. Spośród tych ostatnich jedni włączają się w ruch ekumeniczny, inni są poza nim. Można przypuszczać, że z grupami doświadczonymi w ruchu ekumenicznym dialog będzie łatwiejszy. Doświadczenie pokazuje, że niekoniecznie w koegzystencji różnych grup chrześcijan najważniejsze są sprawy doktrynalne. Niekiedy większe napięcia rodzą się tam gdzie tych ostatnich różnic jest niewiele. Grają tu rolę skomplikowane przyczyny historyczne, uprzedzenia bądź „tradycje” (np. między katolikami a prawosławiem, a nawet pomiędzy różnymi obrządkami katolickimi).

Wracając do koegzystencji z wyznawcami innych religii. Można oczywiście założyć, że będą oni żyli obok siebie w całkowitej zgodzie. Jednakże drogi religijne (nie mówiąc już o kulturowych) muszą się gdzieś skrzyżować: w szkole (przykład Zachodniej Europy, gdzie klasy niekiedy mają większość niechrześcijańską), w kulcie (będą chcieli budować swoje świątynie w sąsiedztwie katolickich kościołów, organizować wspólnoty, publiczne uroczystości). To może być trudne zwłaszcza w mniejszych miejscowościach dotąd jednolitych religijnie, mniej otwartych niż wielkie miejskie ośrodki. Będzie rodziło napięcia i konflikty.

### 3. Wybrane sugestie duszpasterskie

Opisaliśmy jak dotąd szereg sytuacji i problemów, jakie może przynieść narastająca w Polsce fala migrantów. W niektórych kwestiach podaliśmy już sugestie rozwiązań. Trzeba jednak postawić znów generalne pytanie, czy my jako Kościół w Polsce jesteśmy przygotowani mentalnie do zmierzenia się z problemem przyjmowania migrantów? Czy przewidujemy tę sprawę w duszpasterskich planach? Czy podejmujemy już jakieś kroki organizacyjne w tym kierunku? Nie jest to sprawa przyszłości ale zadanie „na teraz”. Problem stoi „w drzwiach”. Chodzi o podjęcie środków wychowawczych, przewidzenia różnych sytuacji związanych z przyjmowaniem migrantów, do których nasi katolicy powinni być przygotowani i wyrobili sobie jasne poglądy. Można przypuszczać, że pomocą będą doświadczenia rodzin, które w ostatnich dekadach same doświadczyły migracji z powodów politycznych bądź poszukiwaniu pracy. Wszakże oblicza się, że aktualnie ponad dwa miliony Polaków pracuje za granicą. Jest to znaczący społecznie procent. Oni sami doświadczają życia migrantów i doświadczenia te przekazują bliskim pozostałym w kraju.

Należałoby zalecić, by zagadnienia związane z migracją pojawiały się częściej w katechezie, w kazaniach, w listach duszpasterskich, w polskich katolickich mediach. Sami duszpasterze także powinni gruntownie przestudiować te kwestie. Wydaje się bowiem, że sprawa nie jest gruntownie znana. Najczęściej spotykamy się z narzekaniami, opisami rzeczywistych bądź domniemyanych negatywnych skutków migracji. Rzadziej z konkretnymi, pozytywnymi rozwiązaniami. Istnieje szereg pomocy, jak choćby coroczne

papieskie orędzia na dzień Migranta i Uchodźcy, Instrukcja Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych „Erga migrantes caritas Christi” („Miłość Chrystusa do migrantów”)<sup>25</sup> bądź dokument „Przyjęcie Chrystusa w uchodźcach i przymusowo osiedlonych”<sup>26</sup>.

Jakie prawdy należy podkreślać w nauczaniu? Kościół ze swej natury nosi w sobie otwartość dla obcych i przybyszów, także osób o innych światopoglądach i członków innych religii. Wyrasta ona z podstawowej chrześcijańskości prawdy o braterstwie wszystkich ludzi mającym podstawę we wspólnym ojcostwie Boga<sup>27</sup>. W porównaniu z wieloma innymi religiami, nie zawsze skłonnymi do dialogu, jest to znaczącym pozytywem. Idea braterstwa zasada się na podstawowym przykazaniu miłości. Jest ono rozumiane jako uniwersalne, odnoszące się do wszystkich, także obcych i nieznajomych. W tradycji głęboko zakorzenionej w biblijnym nauczaniu, chrześcijanie widzą w nieznajomych przybyszach przychodzącego Chrystusa (Mt 25, 35). Ci przybysze, pozostający poza własnym domem, są bardziej narażeni na trudności i niebezpieczeństwa. Stąd wymagają większej troski i praktycznej miłości. Znacząca część migrantów (zwłaszcza uchodźców) to ludzie ubodzy, doświadczeni nieszczęściami. W nauczaniu aktualnego papieża Franciszka troska o te kategorie osób wybija się dla chrześcijanina na pierwsze miejsce. Uznaje ją jako współczesny szczególnie znak czasu, sprawę priorytetową dla Kościoła<sup>28</sup>.

W Credo wyznajemy, że Kościół rzymski jest jeden, powszechny i katolicki. Z natury zatem nosi w sobie otwartość na wszystkich ludzi, chce w swojej wspólnocie zjednoczyć wszystkie narody. Nosi w sobie siłę zjednoczenia. Nie ogranicza się ze swym posłannictwem do wybranych nacji, ale jest gotowy budować jedność w różnorodności. Głębokie przekonanie o tej prawdzie pozwoli na przewyżczenie barier i budowanie braterstwa z migrantami, odkrywanie bogactwa, które mogą wnieść do przyjmującego ich Kościoła lokalnego.

Ważnym zaznaczonym już wyżej, choć wcale nie łatwym zadaniem, jest systematyczne kształtowanie wśród naszych katolików umiejętności dialogu<sup>29</sup>. Oczywiście winien to być dialog oparty o ewangeliczne zasady. Wyzwaniem dla Kościoła (diecezji, parafii, stowarzyszeń, ruchów, małych wspólnot) jest współpraca z

<sup>25</sup> Tekst polski, Wyd. TUM, Wrocław 2007.

<sup>26</sup>

[http://www.emigracja.chrystusowcy.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=2234:papieska-rada-ds-duszpasterstwa-migrantow-i-podrrojnych-qprzyjcie-chrystusa-w-uchodcach-i-przymusowo-przesiedlonychq&catid=65:dokumenty-o-migracji&Itemid=94](http://www.emigracja.chrystusowcy.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=2234:papieska-rada-ds-duszpasterstwa-migrantow-i-podrrojnych-qprzyjcie-chrystusa-w-uchodcach-i-przymusowo-przesiedlonychq&catid=65:dokumenty-o-migracji&Itemid=94)

<sup>27</sup> Por. J. Ratzinger, Braterstwo chrześcijańskie, w: tenże, Kościół – znak wśród narodów, Opera omnia, Lublin 2013, t. VIII/1, szczególnie ss. 58-88.

<sup>28</sup> Adhortacja Evangelii gaudium, z 24 listopada 2013 r., n. 209.

<sup>29</sup> Można tu polecić syntetyczną pozycję na temat chrześcijańskiego ujęcia dialogu: J. Wal, Kultura dialogu, Wyd. Czuwajmy, Kraków 2012.

TPS – Duszpasterstwo wobec problemu migracji innymi podmiotami działającymi na rzecz migrantów. Ma to być oczywiście współpraca roztropna, uwzględniająca wieloaspektowość zagadnienia, przewidująca wielorakość konsekwencji. Kościół nie może stać na uboczu społecznych wydarzeń ale też powinien czuwać, by nie dać się wciągnąć w polityczne rozgrywki, które niestety od czasu do czasu są związane z procesami migracyjnymi.

Zdajemy sobie sprawę, że nie zawsze za zasadami Ewangelii idzie życie. Kształtowanie ducha miłości i braterstwa jest procesem trudnym. Takim jest zmiana ludzkich postaw i całej mentalności. Trzeba być świadomym, że proces przyjmowania migrantów jest długofalowy. Zależy on najpierw od środowiska przyjmującego, ale niemniej od samych migrantów. Asymilacja i integracja to procesy skomplikowane, wymagające czasu i przemian po dwóch stronach. Wysiłki w tym kierunku nie zawsze prowadzą do oczekiwanych pozytywnych skutków. Nie zawsze spełniają oczekiwania naszych wyobrażeń. Dla Kościoła będzie to na pierwszym miejscu kształtowanie duchowe: sumień, przekonań, nastawień, mentalności. Dopiero za tym pójść kroki organizacyjne, rozwiązania instytucjonalne i prawne. W każdym wypadku nie jest to jednorazowa akcja. Pośród wielu szlachetnych skądinąd osób istnieje przekonanie, że trzeba migrantów wesprzeć materialnie, zaopatrzyć w podstawowe środki do życia, a nawet wygospodarować mieszkanie. Ale to dopiero pierwszy krok. Za tym idą długofalowe zadania, np. nauka języka, przystosowanie do nowych warunków kulturowych i społecznych, nauka szkolna. Z migrantami, którzy zechcą pozostać w naszym kraju będziemy układać przyszłość. To będzie zadanie także dla następnych pokoleń. One będą się mierzyć z problemami, które być może przyniosą nieoczekiwane, nie przewidziane dziś skutki. Tu trzeba liczyć się nie tylko z cierpliwością ale i umiejętnością spojrzenia perspektywicznego (łacińskie określenie: longanimitas).

Konkretne działania na rzecz migrantów miały miejsce w kręgach kościelnych od dłuższego czasu, choć są mało znane a zwłaszcza mało nagłaśniane przez media. Są nimi np. działania ośrodków Caritas i Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Caritas Polska prowadzi od połowy lat 90-tych ub. wieku centra pomocy migrantom i uchodźcom, systematycznie współpracuje z państwowym Urzędem ds. Uchodźców<sup>30</sup>. Konieczny jest zapał wielu wspólnot kościelnych i indywidualnych osób spieszenia z pomocą migrantom. Nie należy go w żadnym wypadku gasić. Jest on pozytywnym przejawem „wyobraźni miłosierdzia”. Trzeba jednak uświadamiać, że oprócz pojedynczych akcji (np. zbiórek) potrzebne są działania długofalowe, instytucjonalnie zorganizowane, w szerokiej współpracy z różnymi podmiotami w Polsce i za granicą.

<sup>30</sup> Obecnie istnieją takie ośrodki w diecezjach białostockiej, legnickiej, lubelskiej, siedleckiej i zielonogórsko-gorzowskiej. Z działaniami Caritas na rzecz migrantów można zapoznać się np. na [www.pomagajmyrazem.com.pl](http://www.pomagajmyrazem.com.pl); z działaniami Pomoc Kościołowi w Potrzebie na <http://pkwp.org>